

SEN FANTOMA

„Sen Fantoma” jest obszernym cyklem grafik wykonanych przeze mnie w latach 2012-2015. Bezpośrednią inspiracją służącą powstaniu serii litografii był poradnik zdrowia zatytułowany „Die Arztin im Hause”, napisany przez dr med. Jenny Springer, a wydany w Dreźnie w 1927 roku, oraz rozdział powieści „Bieguni” Olgi Tokarczuk, opisujący przeżycia Filipa Verheyena, siedemnastowiecznego anatoma, który zmagął się z tajemniczym bólem fantomowym.

Posługując się rycinami z początku XX stulecia, ukazującymi piękno ludzkiego ciała, tak w jego warstwie zewnętrznej, jak i wewnętrznej, stworzyłam serię kolaży pt. „Anamnesis” (2012-2013), wykorzystując do tego technikę przedruku. Z biegiem czasu odchodziłam od konkretnego, jakim była ilustracja, poszukując sugestywnych, choć nie koniecznie oczywistych nawet dla mnie samej form. Wykonywałam spontanicznie układane, a raczej wycinane z szablonów kompozycje, które odbijałam z kamienia litograficznego. Przełomem w moim podejściu były prace zatytułowane „Anestezja” i „Przebudzenie” (2013). Fantom, moje *alter ego*, jako postać graficzna zanikł, rozplynął się we własnych wizjach. Kolejne grafiki zaczęły przedstawiać świat wewnętrznych pejzaży, świat zarejestrowany trzecim okiem Fantoma. Tak powstała seria 26 prac zatytułowana „Pejzaże Niespokojne/Pejzaże Niezglębione”.

W opisie cyklu „Sen Fantoma” nawiązuję do swojej fascynacji *nadrzeczywistością*. Zgodnie z zaleceniami Andre Bretona, w trakcie pracy nad cyklem starałam się zamienić w aparat rejestrujący impulsy z równoległej rzeczywistości, niedostępnej zmysłom. Poddawałam się czystemu automatyzmowi psychicznemu. Podświadomość dyktowała mi zawartość, treść pejzaży ujętych w mniej lub bardziej abstrakcyjne kompozycje (ograniczyłam się z początku do zawężonej gamy szarości, często stosując motyw koła, Słońca, niekiedy wielu słońc). Odrzuciłam przymus multiplikacji. Każda praca jest jedną jedyną odbitką autorską.

Muszę jednak wyznać, że w swojej postawie nie byłam do końca ortodoksyjna, gdyż nigdy nie utraciłam kontroli, zapewne też nie byłam w stanie całkowicie wyłączyć umysłu czy uwolnić się od własnych upodobań albo znajomości reguł. Przeciwnie. To warsztat zawsze wyznaczał kierunek mojego działania. Ukazanie piękna i czystości techniki litografii były dla mnie najistotniejszym wyzwaniem. Dlatego stanowczo podkreślam, że poruszam się w obszarach grafiki warsztatowej, nie zaś monotypii czy jakiejś techniki własnej. Opis do cyklu wskazuje na inspiracje Maxem Ernstem oraz szczegółowo wyjaśnia wszelkie motywy i kolejne etapy moich twórczych poczynań.